ACTA UNIVERSITATIS LODZIENSIS
FOLIA LITTERARIA 9, 1982

Andrzej Lazari

"MŁODA REDAKCJA" CZASOPISMA "MOSKWITIANIN" I APOLLON GRIGORJEW[1]

"Niechaj uschnie prawica moja, jeśli zapomnę ciebie o Jeruzalem, czyli zielony »Moskwitianinie«! Najszlachetniejszy, najbardziej świadomy okresie młodości, formacjo silnej i wzniosłej wiary, okupionej i cierpieniami, i szalonym, lecz pełnym rozmachu życiem, i szalonymi, lecz uwznioślającymi duszę namiętnościami, i strasznymi ofiarami własnego »Ja«, i pokorą przed prawdą"[2] - pisał Grigorjew w sierpniu 1857 r. z Włoch do Michała Pogodina. Kilka miesięcy wcześniej wyszły ostatnie, zaległe numery pisma (za rok 1856) i "Moskwitianin" po szesnastoletniej działalności został rozwiązany z powodu bardzo prozaicznego - braku czytelników.

Już w końcu lat czterdziestych XIX w. sytuacja czasopisma staje się krytyczna. W roku 1846 liczba abonentów spadła do 200 i w rok później miesięcznik wychodzi już tylko raz na trzy miesiące. W latach 1848-1849 sytuacja była podobna.

---

[1] O "młodej redakcji" czasopisma "Moskwitianin" ukazało się już kilka dosyć obszernych prac (S. W i e n g i e r o w, Mołodaja riedakcyja "Moskwitianina", "Wiestnik Jewropy" 1886, nr 1, s. 581-612; B. G l i n s k i, Razdwoiwszajasia riedakcyja "Moskwitianina", "Istoriczeskij wiestnik" 1897, nr 4, s. 233-261; nr 5 s. 536-573; W. A. B o c z k a r i e w, K istorii mołodoj riedakcyi "Moskwitianina", "Uczenyje zapiski Kujbyszewskogo piedagogiczeskogo instituta" 1942, wyp. 6, s. 180-191 i in.), w związku z czym w artykule ograniczono się przede wszystkim do problemów mniej znanych lub kontrowersyjnych oraz uwypuklono przywódczą rolę Grigorjewa w działalności kółka.

[2] A. A. G r i g o r j e w, Matieriały dla biografii, Pietrograd 1917, s. 165 (tłum. A. L a z a r i).

Wydawcą pisma był konserwatywny historyk, profesor Uniwersytetu Moskiewskiego, Michał Pogodin (1800-1875), który jako jeden z pierwszych myślicieli rosyjskich starał się uniezależnić i oddzielić historię i przyszłość Rosji od Zachodu. Jego prawą ręką był profesor literatury i krytyk Stefan Szewyriow (1806-1864). Brak zainteresowania pismem wśród ówczesnego społeczeństwa spowodowany był jego panslawistycznym profilem oraz powiązaniem z tzw. "oficjalną ludowością". W konfrontacji z takimi pismami, jak "Otieczestwiennyje zapiski" i "Sowriemiennik" - miesięcznik Pogodina ponosił klęskę za klęską.

"Dla żywego pisma polemicznego - wspomina Aleksander Hercen - nieodzowne jest wyczucie współczesności, trzeba posiadać ową subtelną wrażliwość nerwów, która natychmiast reaguje na to wszystko, na co reaguje społeczeństwo. Wydawcy "Moskwitianina" absolutnie pozbawieni byli owego jasnowidzenia i mimo że wałkowali biednego Nestora i biednego Dantego na wszelkie możliwe sposoby, przekonali się wreszcie sami, że ani sieczką frazesów Pogodina, ani śpiewną potoczystością elokwencji Szewyriowa niczego się nie da wskórać w naszym zepsutym wieku"[3].

W roku 1850 sprawy pisma ulegają jednak nieoczekiwanej poprawie i w ciągu następnych czterech lat "Moskwitianin" przeżywa swój złoty wiek. Wiąże się to z przejęciem przez tzw. "młodą redakcję" dwóch podstawowych działów pisma: literatury i krytyki.

Duchowym przywódcą "młodej redakcji" stał się Aleksander Ostrowski (1823-1886), a jej wodzem naczelnym Apollon Grigoriew (1822-1864). W różnym czasie w jej skład wchodzili także literaci: Eugeniusz Edelson (1824-1868), Borys Ałmazow (1827-1876), Tertij Filippow (1825-1899) i Michał Stachowicz (1819-1858); poeci: Lew Mej (1822-1862) i Mikołaj Berg (1823-1884), folklorysta Paweł Jakuszkin (1820-1872), rzeźbiarz i historyk sztuki Mikołaj Ramazanow (1815-1868), ilustrator Piotr Boklewski (1816-1897), uralski Kozak, oficer i felietonista Joasaf Żelezanow (1824--1863); artyści teatralni: Prow Sadowski (1818-1872), Iwan Garbunow (1831-1896) i Sergiusz Wasiljew (1827-1862); muzycy: Antoni Rubinsztejn (1829-1894) i Aleksander Diubiuk (1812-1897), śpiewak--amator Michał Sobolew - właściciel winiarni; kupcy: Aleksy i Ser-

[3] A. H e r c e n, Rzeczy minione i rozmyślania, t. 2., Warszawa 1952, s. 298 (tłum. E. S ł o b o d n i k o w).

giusz Koszewieriewowie, Iwan Szanin, a nawet szewc [!] Sergiusz Wołkow i inni. Bliscy im także byli dwaj znani pisarze Aleksy Pisiemski (1820-1881) i Paweł Mielnikow-Pieczerski (1818-1883).

Jak więc widzimy, była to nie tyle "redakcja", co kółko skupiające ludzi mniej więcej w tym samym wieku i to bez żadnych ograniczeń jeśli chodzi o pochodzenie, majątek, czy też wykształcenie. Śmiało można stwierdzić, iż było to najbardziej zdemokratyzowane w sensie społecznym kółko literackie w ówczesnej Rosji. Mikołaj Berg tak wspomina atmosferę tamtych lat: "W Moskwie istniały wówczas dwa kółka literackie: słowianofile, spotykający się u Chomiakowa, Aksakowa (Sergiusza), Koszelowa, Kirejewskiego, Jełagina, i tzw. »młoda redakcja« czasopisma »Moskwitianin«, która tylko co zaczęła się kształtować. Składała się ona głównie z niedawnych studentów Uniwersytetu Moskiewskiego. [...] Słowianofile nosili się w sposób szczególny, znali prawie jedynie tylko siebie nawzajem. »Młoda redakcja« znała w mieście bardzo wielu, nie pogardzała nikim"[4].

Dla wielu badaczy dziewiętnastowiecznej literatury rosyjskiej do tej pory nie wyjaśnionym pozostaje pytanie, dlaczego dosyć liczna grupa młodych i w większości dalece nieprzeciętnych literatów skupiła się wokół czasopisma reakcyjnego historyka i publicysty, jakim był Michał Pogodin. Większość z nich miała przecież możliwość publikowania swych utworów i artykułów w czasopismach postępowych i o wiele bardziej popularnych w społeczeństwie rosyjkim, jak chociażby "Otieczestwiennyje zapiski" czy "Sowriemiennik".

Odpowiedzi na to pytanie należy szukać przede wszystkim w polityczno-społecznej atmosferze tamtych lat, a także, co jest nie mniej ważne, w braku prawdziwych autorytetów, wokół których mogłaby skupić się postępowa młodzież.

Wyjazd Hercena za granicę, śmierć Bielińskiego, upadek Wiosny Ludów w Europie i represje rządu carskiego doprowadziły myśl okcydentalistyczną do wielkiego kryzysu. "Wszystkie dawne ideały zgasły, wszystkie co do jednego, od krucyfiksu do czapki frygij-

---

[4] A. N. Ostrowski w wospominanijach sowriemiennikow, Moskwa 1966, s. 36 (tłum. A. L a z a r i).

skiej"[5] - wspomina Hercen, a w 1849 r. pisze: "...znaleźliśmy się na skraju przepaści, nad którą stoi stara Europa pozbawiona obecnie sił oraz inicjatywy i sparaliżowana we wszystkim"[6].

Skoro Zachód przestawał być ideałem dla coraz większej liczby myślicieli rosyjskich, ideału tego poczęto szukać w samej Rosji i w jej historii. Hercen począł tworzyć ideę "rosyjskiego socjalizmu", biorąc za punkt wyjściowy swych rozważań wyidealizowaną już przez słowianofilów wspólnotę gminną: "...czujemy, że znacznie bliżsi są nam teraz moskiewscy słowianofile niż zachodni staroobrzędowcy i rosyjscy Niemcy różnego autoramentu" - pisał[7]. Niewątpliwie słowianofile mogli stać się i w Rosji autorytetem dla ówczesnej młodzieży, pozostawali jednak wciąż zamkniętym kółkiem starej rodowej szlachty i to przede wszystkim odpychało od nich młodzież, wśród której coraz więcej do powiedzenia mieli "raznoczyńcy". W liście do Pogodina Grigorjew stwierdza, że słowianofilstwo jest dla niego "częściowo śmieszne, częściowo nienawistne jako jaśniepaństwo z jednej strony i purytanizm z drugiej"[8].

Czym więc przyciągnął do siebie młodych ludzi Pogodin? Co takiego sobą reprezentował, że Grigorjew nigdy nie przestał uznawać go za swego "duchownego ojca" i politycznego nauczyciela?

Z Pogodinem Grigorjew po raz pierwszy zetknął się, tak jak i większość literatów "młodej redakcji", na Uniwersytecie Moskiewskim, gdzie w 1840 r. uczęszczał na jego wykłady z historii Rosji. Tylko o trzy lata starszy od Grigorjewa późniejszy słowianofil Jerzy Samarin tak wspomina swe czasy studenckie: "Spośród profesorów ówczesnych najsilniej oddziaływał na mnie, a także na wielu innych studentów, Pogodin [...]. Nie umiałbym powiedzieć, czego nas nauczył, nie byłbym w stanie przekazać treści jego wykładów; ale ukazał nam on możliwość zupełnie nowego poglądu na historię Rosji i na życie rosyjskie w ogóle. Formuły zachodnie nie stosują się do nas; życie rosyjskie jest wyrazem

---

[5] A. H e r c e n, Pisma filozoficzne, t. 2, Warszawa 1966, s. 543 (tłum. W. B i e ń k o w s k a).

[6] Ibid., s. 4.

[7] Ibid., s. 419.

[8] List ten publikuje B. J e g o r o w w przypisach do swego artykułu pt.: A. Griegorjew - kritik, "Uczenyje zapiski Tartuskogo un-ta" 1960, wyp. 98, s. 198 (tłum. A. L a z a r i).

jakichś szczególnych, nie znanych innym narodom zasad; nasz rozwój podlega swym własnym, jeszcze nie określonym przez naukę, prawom. Pogodin mówił o tym dość chaotycznie, bez dowodów, ale tak, że jego przekonania wsączały się w nas. Przed Pogodinem dominowała tendencja szukania w historii rosyjskiej podobieństw do historii narodów zachodnich; Pogodin pierwszy, o ile mi wiadomo, a w każdym bądź razie pierwszy dla mnie i dla moich towarzyszy, wykazał konieczność tłumaczenia dziejów Rosji w oparciu o nie same"[9].

Prócz tego Pogodin był "raznoczynicem". Swą pozycję w społeczeństwie rosyjskim zawdzięczał nie pochodzeniu społecznemu, lecz "Tabeli o rangach". Znalazło to wyraz między innymi w konfliktach ze słowianofilami, gdy ci próbowali w 1845 r. włączyć się do redagowania czasopisma. Niewątpliwie ten fakt odzwierciedlił się także w stosunku Pogodina do studentów. Byli oni częstymi gośćmi w jego domu, zapraszał ich do współpracy z "Moskwitianinem" i drukował ich utwory. Między innymi Grigorjew pierwsze swoje wiersze zamieścił w czasopiśmie Pogodina (1843 r.), a z listów odnalezionych przez R. T. Wittakera dowiadujemy się, że właśnie wydawca "Moskwitianina" zaproponował Grigorjewowi już w 1844 r. pisanie recenzji i artykułów krytycznych[10].

Udział Grigorjewa w redagowaniu "Moskwitianina" lat pięćdziesiątych nie był przypadkowy. Już w końcu czerwca 1847 roku Pogodin zaproponował krytykowi objęcie obowiązków redaktora czasopisma. Grigorjew przedstawił mu wówczas dwa dokumenty ("Primiernoje sodierżanije i ocenka pierwoj kniżki Moskwitianina" i "Isczislenije raschodow Moskwitianina na 1848 god")[11]. Pertraktacje nie doprowadziły jednak do istotnej zmiany profilu czasopisma, a sam Grigorjew pełnił jedynie przez pewien czas funkcję redaktora działu "Jewropiejskoje obozrienije".

Zmiany nastąpiły, jak już wspomniano, dopiero w 1850 r. gdy Pogodin ostatecznie uświadomił sobie, że pismo zbankrutuje, jeśli

---

[9] Cyt. za: A. W a l i c k i, W kręgu konserwatywnej utopii, Warszawa 1964, s. 43.

[10] Zob. R. T. W i t t a k e r, A. A. Grigor'ev and evolution of organic criticizm, Indiana University 1970, s. 289.

[11] Archiwum Biblioteki im. Lenina w Moskwie: L. B., Pog. III, 27:32.

nie dopuści do głosu nowego pokolenia literatów. Członkowie "młodej redakcji" w większości znali siebie jeszcze przed przystąpieniem do redagowania "Moskwitianina"[12]. Połączyła ich przede wszystkim tradycja romantyzmu rosyjskiego, umiłowanie folkloru, cygańszczyzny i zainteresowania literackie. Zbierali się w winiarni Sobolewa, w kawiarni Pieczkina i w innych knajpkach, gdzie występowali ludowi artyści, cyganie. Śpiewali wraz z nimi, pisali im nowe pieśni i romanse. Spotykali się także w domach prywatnych, u Ostrowskiego, Grigorjewa, Edelsona.

Społeczność moskiewska początkowo niezbyt przychylnie odniosła się do nowego kółka. Rozeszły się pogłoski, iż są to "...nieustannie hulający bibosze, których najczęściej można spotkać ni to w kożuchach, ni to w rubachach założonych na gołe ciało, którzy nie znosili fraków i rękawiczek, pili siwuchę z flach i półsztofów zagryzając kiszonym ogórkiem". Mówiono, że ci "ponuracy" ("biriuki") rzadko wypełzają na świat boży ze swoich dziwacznych nor, które podobno nie widziały nigdy szczotki do podłogi. "Jeżeli ponurak przyszedł do ponuraka i zasiedział się do późna, to kładziono mu na podłodze pierzynę, która potem długo, długo leżała i nikt z ponuraków się tym nie przejmował. Zdarzało się, że dwóch, trzech ponuraków zbierało się u czwartego, dla każdego z nich rozkładano na podłodze posłanie, potem kładli się sami, dyskutowali, i tak mijał tydzień, a czasem dwa: ponuracy nie nudzili się i było im dobrze [...]. Mówiono też, że nierzadko i ubranie mieli wspólne..."[13].

Sam Grigorjew, chcąc usprawiedliwić ów burzliwy okres swej młodości, pisał: "Głęboka jest myśl Schellinga, że pojawienie się nowego Boga wyraża się początkowo w bachanaliach, szale, niedorzeczności - w rezultatach potężnego, lecz jeszcze nieuświadomionego przeczucia, płomiennej, lecz nie doprowadzonej do dogmatów wiary. Ten moment występuje w procesach całych epok, występuje także w procesach oddzielnych jednostek, tak jak i występuje we wszystkim co zostało stworzone, gdyż jest to proces kosmiczny [...]. Najlepsze było to, że zgodnie z naszą naturą wszędzie, gdzie się tylko pojawiliśmy, tworzyliśmy większe lub

---

[12] zob. B o r z k a r i e w, op. cit., s. 191-202 (listy).

[13] A. N. Ostrowski w wospominanijach..., s. 38.

mniejsze knajpki i piwniczki. Mówię to wcale nie żartując, choć świadomie i śmiało głosić piękno knajpianej prostoty zdolny byłem tylko ja i Pisiemski [...]. To co jest w nas knajpianego i piwnicznego - to bachanalia nowego, następującego Boga, bachanalia straszne i tragiczne dla tych, którzy w nie wpadli"[14].

Stosunek społeczeństwa moskiewskiego do "młodej redakcji" uległ zmianie wraz z pojawieniem się pierwszych książek czasopisma w 1850 r. Liczba abonentów zaczęła wyraźnie wzrastać i na początku 1851 r. wynosiła już 1100.

Nie bez znaczenia jest tu fakt, że odmłodzony "Moskwitianin" zaczął wychodzić w okresie tzw. "ponurego siedmiolecia" (1848-1855), gdy terror cenzury doprowadził do takiej sytuacji, że jedynie "Sowriemiennik", wśród istniejących ówcześnie czasopism, próbował jeszcze zachować swą oryginalność. Pozostałe ugięły się pod uciskiem buturlinowskiego komitetu III oddziału carskiej policji. Nic więc dziwnego, że próby młodych ludzi, by do trwającego zastoju literackiego wprowadzić więcej "życia" szybko znalazły poklask czytelników. "Zgadzam się w pełni z pana poglądem o »Moskwitianinie« - pisał w marcu 1853 r. Iwan Turgieniew do Pawła Annienkowa - jest to jedyne nasze żywe czasopismo, choć z masą niedorzeczności"[15].

Kierunek reprezentowany przez "młodą redakcję" łączy się w historii myśli rosyjskiej najczęściej ze słowianofilstwem i z braku innego określenia nadaje mu się nazwę "młodosłowianofilstwo". Ten z gruntu błędny pogląd wypływa z nieznajomości spuścizny większości członków kółka, a przede wszystkim jego teoretyka - A. Grigorjewa, i z faktu, że "młoda redakcja" weszła do literatury rosyjskiej bez żadnej programowej zapowiedzi, bez żadnego manifestu.

Grigorjew zawsze uważał siebie za wyraziciela światopoglądu kółka, choć jednocześnie stwierdzał: "Redakcja czasopisma powinna oczywiście być organiczną całością, to znaczy składać się z osobowości bardziej lub mniej związanych przekonaniami, - lecz mimo to składa się ona z osobowości. Każda z tych osobowości ma

---

[14] G r i g o r j e w, op. cit., s. 183-184, 197.

[15] I. S. T u r g i e n i e w, Połnoje sobranije soczinienij. Pisma, t. 2, Moskwa-Leningrad 1961, s. 138 (tłum. A. L a z a r i).

swój odcień i ma prawo go mieć"[16]. A w kilka lat później w liście do Edelsona pisał: "Czy dobrze pamiętacie bracia te czasy, gdy wszyscy **zbieraliśmy** się, by wydawać »Moskwitianin« 1851 roku, czasy, gdy wy (to znaczy ty, Filippow, i Ostrowski, i Borys [Ałmazow - A. L.]) z komiczną powagą, z dziecięcą naiwnością twierdziliście, że trzeba umówić się co do zasad, jak gdyby zasadę można byłoby ot tak po prostu złapać? Powiedziałem wtedy, że jeszcze nie czas, że musimy zadowolić się tylko pojęciami ogólnymi: »Demokratyzmem« i »Bezpośredniością«. Okazało się, że tylko to było nam wspólne i od tego poszliśmy w różne strony, tak że w istocie tylko Ostrowski i ja pozostaliśmy wierni jednemu i drugiemu: i w uczuciu, i w świadomości. Ty, będąc wiernym mimowolnie w uczuciu, w świadomości uchylałeś się i uchylasz się; Borys nigdy nie posiadał uczucia demokratycznego i na ironię swego dziwactwa - w świadomości poszedł najdalej. Tertij [Filippow - A. L.] [...] lecz gdyby wiedział do jakich rozmiarów rozwinęła się we mnie wrogość do oficjalnego prawosławia, do którego on przeszedł..."[17]

Pojęcia: "demokratyzm" i "bezpośredniość" oznaczały dla Grigorjewa "życie podług pragnień serca", "czucie tego co żywe w życiu, miłość do życia i odrazę do wszelkiej martwoty moralnej lub rozumowej, bez względu na to, w jak wspaniałych strojach uczoności, wykształcenia itp. by nie występowała". Oznaczały one poznanie intuicyjne, które najpełniej wyraża się w sztuce, a nie rozumowe, które jest czczą teorią: "...prawda oddziałuje na nas obrazem, pięknem, typowością i tylko tymi środkami trafia ona do nas i daje się nam poznać, a nie na drodze dedukcji"[18]. Należy przy tym pamiętać, że powyższe myśli skrystalizowały się w pełni w umyśle krytyka dopiero po przestudiowaniu "Filozofii mitologii" Schellinga (w 1857 r. we Włoszech), gdy, jak wspomina, "powiew transcendentalizmu, sub alia forma, znów pochwycił i **pociągnął** [go] za sobą..."[19]. Natomiast wcześniej "młoda redakcja" "wsty-

---

[16] "Moskwitianin" 1851, nr 15, s. 342 (tłum. A. L a z a r i).

[17] G r i g o r j e w, op. cit., s. 184.

[18] Ibid., s. 184-185.

[19] A. G r i g o r j e w, Wospominanija, Moskwa-Leningrad 1930, s. 90 (tłum. A. L a z a r i).

dziła się" tych myśli i na wszelkie sposoby starała się udowodnić, "że nie wszystko co piękne jest prawdziwe"[20].

Z powyższego wynika, że sam Grigorjew wskazał już, iż przypisywanie "młodej redakcji" wypracowanego "kierunku" jest posunięciem błędnym. Wyrosła ona na gruncie walki słowianofilów z okcydentalistami, lecz po żadnej ze stron wyraźnie się nie opowiedziała. W liście do Pogodina krytyk pisał: "Prawda uświadomiona i wyznawana przeze mnie (a chyba i przez Pana) nienawidzi wraz z okcydentalistami i silniej od nich despotyzmu państwowego i społecznego, - lecz nienawidzi okcydentalistów za ich utajoną myśl o uprawomocnieniu, wzniesieniu do ideału rozwiązłości, wyrafinowanej rozpusty, emancypacyjnego nierządu itd. Oprócz tego ona nie pogodzi się z myślą okcydentalizmu o zniszczeniu narodowości, kolorów i dźwięków życia, z myślą o abstrakcyjnej, jednakowej, uniformowej, mundurowej ludzkości. Czyż socjalna bluza jest lepsza od mundurów świętej pamięci I[mperatora] M[ikołaja] P[awłowicza] niezapomnianego, i falanstery są lepsze od jego koszar? W istocie, to jedno i to samo.

Tak ze słowianofilstwem, jak i z okcydentalizmem rozmija się wyznawana przeze mnie prawda w tym jeszcze, że i słowianofilstwo, i okcydentalizm są w istocie produktami rozumu, a ona, tant bien que mal, jest tworem życia. Przypuśćmy, że jesteśmy w rzeczy samej tworem knajp, piwniczek i k...., jak nazywał Pan nas nieraz w porywie gabinetowego oburzenia, - lecz z tych miejsc wyszliśmy z wiarą w życie, z uczuciem, lub lepiej z czuciem życia, z niewyczerpaną żądzą życia. My nie jesteśmy kółkiem naukowym jak słowianofilstwo i okcydentalizm: my jesteśmy narodem"[21].

"Młoda redakcja" bezsprzecznie chciała stworzyć własny, niezależny program literacki i społeczno-polityczny, lecz napotykała ciągłe przeszkody stwarzane przez samego redaktora czasopisma, który bywał często niezadowolony z poglądów swoich młodych współpracowników i nie krępował się wypowiadać tego publicznie w przypisach do ich artykułów, a bywało, że posługiwał się i innymi metodami. I tak na przykład, Grigorjew, zdenerwowany poprawka-

---

[20] G r i g o r j e w, Matieriały..., s. 185.

[21] J e g o r o w, A. Grigorjew - kritik, s. 198; znane są także inne wypowiedzi krytyka, w których przeciwstawia on swój światopogląd słowianofilom.

mi, które wprowadził Pogodin do jego artykułu, pisał: "My (nie ja jeden, lecz my) widzimy i chcemy widzieć historyczny związek między naszą działalnością (nawet jeśli jest mało znacząca) i działalnością epoki Puszkina, lecz nie widzimy i nie chcemy widzieć związku między nami i M. A. Dmitrijewem, którego nazwisko Pan raczył dołączyć do nazwisk przez nas szanowanych, cenionych i dlatego przez nas wspomnianych. Nie widzimy także powodów, dla których zamieniono w jednym miejscu haniebne nazwisko Fadiejki Bułharyna nazwiskiem jednak bardziej godnym szacunku, M. A. Polewoja; czyżby dlatego tylko, że Fadiejka służy tam i ówdzie, a Polewoj jest nieboszczykiem?"[22]

Jak już nadmieniono, i co wynika również ze słów samego Pogodina, "pieśń była główną siłą kształtującą, wypracowującą i wyjaśniającą podstawy światopoglądu kółka"[23]. Była ona jak gdyby punktem wyjścia do szerszych rozważań o narodzie rosyjskim, o historii Rosji, o ludowości i narodowości literatury rosyjskiej. "Najwyższe i główne znaczenie naszej pieśni - pisał Grigorjew - polega przede wszystkim na tym, że jedynie ona wraz ze wszystkimi słowiańskimi siostrami żyje i w dalszym ciągu rozwija się w narodzie, gdy tymczasem pieśni innych narodów europejskich w większym lub mniejszym stopniu stały się dla tych narodów przedmiotem archeologicznej ciekawości i co za tym idzie badań..."[24]

Pieśni ludowe zbierało wielu członków kółka. Jedni, jak Ostrowski, Grigorjew, Berg, Pisiemski, byli i pozostali amatorami, inni szybko stawali się specjalistami w tej dziedzinie (Jakuszkin, Stachowicz, Filippow). Grigorjew udostępnił swoje zbiory Jakuszkinowi, a sam o rosyjskich ludowych pieśniach napisał dwa obszerne artykuły[25], które przez późniejszych badaczy zostały bardzo wysoko ocenione, jak zresztą i całokształt zasług "młodej redakcji" dla rozwoju folklorystyki rosyjskiej[26].

---

[22] G r i g o r j e w, Matieriały..., s. 137.

[23] N. B a r s u k o w, Żizn' i trudy M. Pogodina, t. 11, S.-Petersburg 1897, s. 61 (tłum. A. L a z a r i).

[24] Sobranije soczinienij A. Grigorjewa, red. W. S a w o d n i k, wyp. 14, Moskwa 1915, s. 4 (tłum. A. L a z a r i).

[25] Russkije narodnyje piesni, "Moskwitianin" 1854, nr 15; Russkije narodnyje piesni s ich poeticzeskoj i muzykalnoj storony, "Otieczestwiennyje zapiski" 1860, nr 5-6.

[26] Zob. M. A z a d o w s k i, Istorija russkoj folkloristiki, t. 2, Moskwa 1963, s. 87-95.

Nie mniejsze znaczenie w działalności kółka miał także teatr. "Nie mogę żyć bez teatru, a jednocześnie teatr w chwili obecnej staje się najbardziej poważną stroną literatury" - pisał Grigorjew[27].

Postacią skupiającą zainteresowania młodych ludzi na tej niwie był Aleksander Ostrowski. W roku 1849 zakończył on komedię "Bankrut" ("Do wójta nie pójdziemy") i po przeczytaniu jej w kilku moskiewskich salonach zyskał sobie dużą popularność. Pogodinowi udało się wciągnąć go do współpracy, a dramaturg z kolei pozyskał dla czasopisma swych przyjaciół, wraz z którymi stworzył "młodą redakcję"[28]. Nieuzasadnione wydają się więc częste próby przeciwstawienia Ostrowskiego innym członkom kółka, nazywanego nawet "wojującym słowianofilstwem" [!], które jakoby starało się na siłę wciągnąć w swe szeregi "nacjonalnie-samoistnego" dramaturga[29]. To nie "młoda redakcja" "na siłę wciągnęła" Ostrowskiego, ale Ostrowski bez trudu skupił wokół siebie krąg zwolenników: "Pojawił się Ostrowski, a wokół niego kółko, w którym znalazły się wszystkie moje do tej pory mgliste wierzenia" - wspominał Grigorjew[30].

Talent Ostrowskiego bezsprzecznie dodawał "młodej redakcji" pewności we własne siły. To on miał wypowiedzieć "nowe słowo" w literaturze rosyjskiej, jego twórczość miała przekonać społeczeństwo o słuszności kierunku obranego przez kółko.

Każdy swój kolejny dramat Ostrowski czytał przed oddaniem do druku w kręgu przyjaciół, słuchał ich uwag, poprawiał, uzupełniał. Najbardziej liczył się ze zdaniem Grigorjewa, Filippowa, Edelsona i Sadowskiego. Gdy sztukę uważał za zakończoną, by już nic nie zmieniać, oddawał swą pracę do przepisania przyjaciołom, którzy nigdy nie uchylali się od tej przyjemności. Często rozdzielano role wśród członków kółka i wystawiano sztuki we własnym gronie.

Wśród raczej nieprzychylnej krytyki (i przychylnej publiczności), teoretyk kółka Apollon Grigorjew wyróżniał się fanatycznym

---

[27] G r i g o r j e w, Matieriały..., s. 142.

[28] Zob. A. O s t r o w s k i, Połnoje sobranije soczinienij. t. 14, Moskwa 1953, s. 13-14.

[29] M. O s m a k o w, Niekrasow i Ostrowskij, [w:] Nasledije A. N. Ostrowskogo i sowietskaja kultura, Moskwa 1974, s. 98.

[30] G r i g o r j e w, Matieriały..., s. 36.

wprost uwielbieniem twórczości Ostrowskiego i poprzez artykuły krytyczne związał na zawsze swoje nazwisko z nazwiskiem dramaturga, którego twórczość stanowiła dla niego podstawę do rozważań nad charakterem narodowym literatury rosyjskiej: "Jedynie sztuka poprzez siły jej dane zaczyna w naszych czasach, głównie w działalności Ostrowskiego, tworzyć obrazy, w których odzwierciedla się nasza narodowa odrębność" - pisał nieco później[31].

Grigorjew cenił Ostrowskiego przede wszystkim jako twórcę rosyjskiego teatru narodowego, całkowicie niezależnego od wpływów tradycji zachodniej. Wyraz tej niezależności upatrywał krytyk w nowym stosunku dramaturga do rzeczywistości rosyjskiej, w przedstawieniu nowego bohatera - typowego przedstawiciela rosyjskiego światopoglądu[32].

Radziecki badacz M. K. Kodżajew stwierdził, że dla Grigoriewa i Ostrowskiego charakterystycznym było w latach pięćdziesiątych "pojednanie ze współczesną im rzeczywistością"[33]. Naszym zdaniem tego rodzaju stwierdzenie wymaga pewnych wyjaśnień, gdyż nie można tu mówić o pojednaniu wypływającym z filozofii Hegla, które było tak charakterystyczne dla rosyjskich myślicieli w latach wcześniejszych. Ani Grigorjew, ani Ostrowski nie uznawali całej rzeczywistości za rozumną, nigdy nie godzili się na podporządkowanie osobowości jednostki i narodu (narodowości) powszechnemu "duchowi ludzkości". Ich "pojednanie" polegało jedynie na uznaniu istnienia w rzeczywistości rosyjskiej pozytywnego ideału, który niosły w sobie klasy średnie, a przede wszystkim kupiectwo. Ideał ten nazwali oni "narodowością".

Właśnie w imię tego pozytywnego ideału Grigorjew przeciwstawił Ostrowskiego Gogolowi. Gogol, jego zdaniem, w swych utworach wyraził w najwyższym stopniu negację panującej rzeczywistości, "nasze antypatie", Ostrowski natomiast dojrzał istnienie w tej rzeczywistości ideału nie zniszczonego ani przez fałsz cywilizacji, ani przez prawo pańszczyźniane[34].

---

[31] Soczinienija A. Grigorjewa, t. 1, S.-Petersburg 1876, s. 506 (tłum. A. L a z a r i).

[32] Zob. ibid., s. 469.

[33] M. K o d ż a j e w, A. Grigorjew ob estieticzeskom idieale A. N. Ostrowskogo, "Uczenyje zapiski Azierbajdżanskogo piedagogiczeskogo instituta russkogo jazyka i litieratury" 1974, S. XII, nr 3, s. 99.

[34] O stosunku Grigorjewa do twórczości Ostrowskiego zob m in.:

Już w końcu 1853 r. sygnalizowane wyżej nieporozumienia z Pogodinem zaostrzają się do tego stopnia, że Grigorjew w imieniu kółka żąda odsunięcia od czasopisma wszystkich członków "starej redakcji" i przekazania mu praw dyktatorskich. Pogodin na takie rozwiązanie nie chce się zgodzić i myśli o sprzedaniu pisma Michałowi Katkowowi, a po nieudanych pertraktacjach decyduje się dalej wydawać pismo samodzielnie i jako drugiego redaktora dobiera sobie zupełnego dyletanta w sprawach literatury - Piotra Sumarokowa. Wpływ "młodej redakcji" na profil pisma staje się z miesiąca na miesiąc coraz mniejszy, lecz w dalszym ciągu istnieje ona jako kółko przyjaciół zbierających się w domu Grigorjewa przy gitarze i kieliszku i prowadzących burzliwe dyskusje. Na początku 1855 r. wierni pismu pozostali jedynie Ostrowski i Grigorjew.

Ponieważ "Moskwitianin" wraz z polityczną odwilżą, która nastąpiła po 1855 r. znowu zaczął tracić czytelników i stawał się przedsięwzięciem coraz bardziej deficytowym, Pogodin postanowił oddać pismo słowianofilom. Rozmowy z Aleksandrem Koszelowem nie doprowadziły jednak do porozumienia, gdyż słowianofile zdecydowali się przejąć miesięcznik "Russkaja biesieda" (do współpracy zaproszeni zostali również Grigorjew i Ostrowski, lecz z przyczyn światopoglądowych zaproszenia nie przyjęli) i Pogodin został zmuszony do ponownego szukania pomocy u "młodej redakcji", godząc się tym razem na wszelkie ustępstwa. W rezultacie rozmów z Grigorjewem Pogodin napisał 8 czerwca 1857 r. podanie do Głównego Zarządu Cenzury z prośbą o zezwolenie na przekazanie redakcji pisma Grigorjewowi. W miesiąc później, nie otrzymawszy odpowiedzi, krytyk, z braku środków do życia, zdecydował się wyjechać do Włoch w charakterze wychowawcy księcia I. J. Trubieckiego.

Okres współpracy z "Moskwitianinem" był jednym z najpłodniejszych okresów w twórczości Grigorjewa. W latach 1851-1855 zamieścił on w tym czasopiśmie około stu artykułów i recenzji, a także sporo wierszy i tłumaczeń z literatury zachodniej. Był to właściwie jedyny okres w jego życiu, gdy mógł uważać się za ideowego przywódcę grupy literatów i myślicieli. Wiosną 1857 r.

W. Spiridonow, A. Grigorjew, A. Ostrowski, "Jeżegodnik Pietrogradskich gosudarstwiennych tieatrow" 1920, s. 157-174; A. Marczik, Tworczestwo Ostrowskogo w ocenkie A. Grigorjewa, [w:] Nasledije, A. N. Ostrowskogo..., s. 138-153.

załamany niepowodzeniami, pisał do Pogodina: "Na nieszczęście ze mną jest związany cały prąd, prąd pogardzany, nie uznawany, lecz jedynie prawdziwy w chwili obecnej"[35], choć jednocześnie w liście do Edelsona stwierdzał: "Nigdy nic nie mogło zrobić nasze kółko i musiało się rozpaść. Ostrowski, jako jedyny z nas, który zrobił i zrobi dużo - jako silny talent do żadnego kółka nie należy. A my wszyscy jesteśmy g...., i to jeszcze jakie!"[36].

W tym także okresie ostatecznie sprecyzował się światopogląd krytyka. Pobyt za granicą jedynie potwierdził w jego umyśle sąd, iż pozytywnego ideału należy szukać w samej Rosji, w jej religii i tradycjach zachowanych w ludzie, że "wszystko co nowe wprowadzane jest do życia tylko poprzez sztukę"[37], że "sztuka, jako wyraz prawdy życia, nie ma prawa ani na chwilę być nieprawdą: w prawdzie jej szczerość, w prawdzie jej moralność, w prawdzie jej obiektywizm"[38]. Także nieco później sformułowana koncepcja "krytyki organicznej" znalazła swój wyraz w artykułach Grigorjewa - teoretyka "młodej redakcji".

"Poglądy filozoficzne Grigorjewa - podobnie jak poglądy słowianofilów - były jednym z wariantów konserwatywno-romantycznego irracjonalizmu" - pisze Andrzej Walicki[39]. Wydaje się, że powyższą myśl można rozszerzyć i stwierdzić, że światopogląd "młodej redakcji" jako zjawisko świadomości kolektywnej (termin L. Goldmanna[40]) był jednym z wariantów romantycznego irracjonalizmu i bezsprzecznie najpełniej wyraził się w spuściźnie "ostatniego romantyka" - Apollona Grigorjewa. Nieco później odżyje on znów w bardziej dojrzałym wariancie w czasopismach braci Dostojewskich i do historii myśli rosyjskiej wejdzie pod nazwą "poczwiennictwo".

Instytut Filologii Rosyjskiej
Uniwersytet Łódzki

---

35 B. J e g o r o w, Pis'ma A. Grigorjewa M. Pogodinu 1855--1857 gg., "Uczenyje zapiski Tartuskogo uniwiersitieta" 1973, wyp. 306, s. 378 (tłum. A. L a z a r i).

36 List opublikowany przez B o c z k a r i e w a, op. cit., s. 197.

37 "Moskwitianin" 1855, nr 15-16, s. 187 (tłum. A. L a z a r i).

38 Soczinienija A. Grigorjewa, s. 187.

39 W a l i c k i, op. cit., s. 412.

40 Zob. ibid., s. 8.

Анджей Лазари

"МОЛОДАЯ РЕДАКЦИЯ" ЖУРНАЛА "МОСКВИТЯНИН" И АПОЛЛОН ГРИГОРЬЕВ

В статье говорится о кружке молодых литераторов, составляющих в годы "мрачного семилетия" так называемую "молодую редакцию" журнала "Москвитянин". Доказывается ведущая роль литературного критика Аполлона Григорьева в формировании мировоззрения кружка, которое в свою очередь определяется, как этап, предшествующий возникновению "почвенничества".